

przedstawiona jest na trzynastu stronach (s. 267-280) i obejmuje kilkaset pozycji. Jest ona szeroko uwzględniona w odnośnikach (czasem nazbyt rozbudowanych). W załącznikach podane są instrumenty morskiego planowania przestrzennego i zarządzania poszczególnych państw. Wykaz wykorzystanych aktów prawnych obejmuje umowy międzynarodowe, rezolucje ONZ i organizacji wyspecjalizowanych: IMO i FAO, oraz organizacji regionalnych: Rady Europy i OECD. Znajdujemy również spis orzeczeń Międzynarodowego Trybunału Sprawiedliwości i Międzynarodowego Trybunału Prawa Morza oraz orzeczeń arbitrażowych; szeroko przedstawiono prawo Unii Europejskiej (rozporządzenia, dyrektywy) oraz komunikaty, rezolucje, dokumenty robocze i sprawozdania Komisji Europejskiej. Wymieniono także zalecenia Komisji Helsińskiej. Praca zawiera nadto selektywny wybór prawa krajowego (13 państw), głównie członków Unii Europejskiej oraz Australii i Stanów Zjednoczonych. Tak znaczna przywołana baza źródłowa rozprawy jest wartością samą w sobie (choć należałoby konsekwentnie podawać nazwy wszystkich dokumentów bądź w języku polskim, bądź angielskim). Zamieszczone streszczenie w języku angielskim pozwala na zapoznanie się z jej głównymi tezami osobom nieznającym języka polskiego.

W konkluzji należy stwierdzić, że recenzowana monografia z pewnością zasługuje na wysoką ocenę. Podejmuje ważny temat, oparta jest na dobrze wykorzystanych i kompletnych materiałach źródłowych i literaturze. Zawiera interesujące przemyślenia, dowodzi też niepodważalnej kompetencji Autorki w międzynarodowym prawie morza.

Janusz Symonides

Anton D. Rudokwas, *Spornyie woprosy uczenia o priobrietatelnoj dawnosti*, Izdatelskaia grupa „Zakon”, Moskwa 2011, ss. 304.

I. Uzasadniając potrzebę podjęcia rozważań na temat regulacji i funkcjonowania instytucji zasiedzenia w Federacji Rosyjskiej, Autor zwrócił uwagę na dwie przede wszystkim kwestie. Po pierwsze, w warunkach postępującej intensyfikacji obrotu w realiach gospodarki rynkowej zasiedzenie stało się jedną z kluczowych instytucji w porządkach prawnych państw kontynentalnej Europy. Chodzi o to, że przyczynia się ono do likwidacji tej rozbieżności między prawem a faktem, która nieuchronnie pojawia się w praktyce w rezultacie nabycia posiadania od osób nieuprawnionych. Inaczej mówiąc, rzecz idzie o nabycie na własność nie mienia niczyjego, lecz rzeczy cudzych. Wbrew popularnej iluzji, tej funkcji zasiedzenia nie niweczy instytucja nabycia prawa własności od osoby nieuprawnionej przez działającego w dobrej wierze. Po drugie, może zasiedzenie (i tak było zawsze w europejskiej cywilistycznej tradycji) pełnić kluczową rolę przy dowodzeniu prawa własności w postępowaniu windykacyjnym. Bardzo skutecznym środkiem w ręku pozwanego jest w szczególności powołanie się na zasiedzenie i udowodnienie jego przesłanek.

Na przełomie XIX i XX w. dużą popularność zyskało stanowisko, zgodnie z którym wprowadzenie systemu rejestracji nieruchomości i praw na nieruchomościach czyni zbędnym funkcjonowanie instytucji zasiedzenia w stosunku do tego rodzaju rzeczy. W konsekwencji w niektórych prawodawstwach, a mianowicie w niektórych stanach Australii (np. w Nowej Południowej Walii), będącej ojczyzną „systemu Torrensa”, i w części stanów USA (np. w Nowym Jorku), a także w Kanadzie i Nowej Zelandii, gdzie także przyjęto wspomniany system, doszło do kategorycznego zakwestionowania długotrwałego faktycznego posiadania jako źródła nabycia przez posiadacza własności nieruchomości. Wszelako takie podejście jest uzasadnione tylko tam, gdzie z wpisem w rejestrze praw na nieruchomości łączą się absolutna publiczna wiarygodność i nieodwołalność, tak jak ma to w istocie miejsce w krajach funkcjonowania systemu Torrensa. Innymi słowy, dokonanie wpisu musi tworzyć dla zarejestrowanego odpowiednie prawo podmiotowe także w tym przypadku, gdy za podstawę wpisu posłużyła czynność nieważna.

Jak wskazuje Anton Rudokwas, tego rodzaju regulacja nie obowiązuje we współczesnej Rosji. Przyjęty tu (wzorem większości państw) system rejestracji praw na nieruchomości opiera się na

zasadzie „konsensusu materialnego”; zgodnie z nią wpis do rejestru tworzy dla tego, na rzecz którego został dokonany, odpowiednie prawo podmiotowe tylko wówczas, gdy został dokonany w oparciu o ważny tytuł. W przeciwnym razie fakt rejestracji sam przez się prawa tworzyć nie może.

II. Układ całości opracowania jest standardowy. Składa się ono ze wstępu, siedmiu rozdziałów oraz zakończenia. Należy żałować, że Autor zrezygnował z wprowadzenia bibliografii i wykazu aktów prawnych. Tego rodzaju zabieg nie ułatwia lektury książki.

Anton Rudokwas usystematyzował swoje wywody w sposób, który doskonale odpowiada charakterowi analizowanej instytucji. Przedmiotem poszczególnych rozdziałów są zatem: „Zasiedzenie w przedrewolucyjnej Rosji” (I), „Obszar zastosowania zasiedzenia” (II), „Nieprzerwane, jawne i wymagające dobrej wiary długotrwałe posiadanie” (III), „Wykładnia punktu 2 art. 234 Kodeksu cywilnego Federacji Rosyjskiej” (IV), „Długotrwałe posiadanie jako instytucja prawa rzeczowego” (V), „Bezwzględny charakter praw rzeczowych i długotrwałe posiadanie” (VI), „Skutki nabycia prawa własności w wyniku długotrwałego posiadania” (VII).

Lektura prowadzonych przez Autora rozważań prowadzi do wniosku, iż w istocie zajmują go trzy główne sprawy. Są to: a) historia instytucji zasiedzenia w Rosji i problem przydatności regulacji przedrewolucyjnej we współczesnych warunkach, b) aktualna regulacja omawianej instytucji w Kodeksie cywilnym FR, c) konieczne zmiany stanu prawa w Rosji w zakresie zasiedzenia.

III. Instytucja zasiedzenia pojawiła się w rosyjskim prawie dopiero wraz z wejściem w życie w 1835 r. Zводу praw Imperium Rosyjskiego (*Swod zakonow Rossijskoj Imperii*). Do tego czasu w Rosji była znana instytucja przedawnienia, natomiast długotrwałe posiadanie nie prowadziło do nabycia prawa własności; powołanie się na długotrwałe posiadanie, w formie sprzeciwu wobec powództwa właściciela, nie miało bezwarunkowego znaczenia. Tak więc jeśli właściciel był w stanie przedstawić dokumenty potwierdzające jego prawa do majątku, to sąd zwykle dawał pierwszeństwo dokumentom, a nie długotrwałemu posiadaniu posiadacza.

Zgodnie z art. 533 t. X Zводу praw: „Spokojne, bezsporne i nieprzerwane posiadanie odpowiadające własności przekształca się w prawo własności, jeśli trwa przez czas oznaczony w ustawie”. Zdaniem A. Rudokwasa, tak samą redakcję przywołanego przepisu, jak też – a może nawet przede wszystkim – sposób jego wykorzystania w praktyce trzeba ocenić negatywnie. Po pierwsze, w art. 533 wśród koniecznych przesłanek zasiedzenia zabrakło dobrej wiary (*bona fides*) i słusznej podstawy posiadania (*ustus titulus*). Po wtóre, gdy wyeliminowano – w końcu XIX w. – niemal wszystkie ograniczenia w stosowaniu zasiedzenia i zasadniczo ułatwiono sądową procedurę uznawania za właściciela długotrwałego posiadacza, stało się zasiedzenie bardzo rozpowszechnionym środkiem przejmowania cudzej własności. Przy tym brak omawianej instytucji w rosyjskim prawie zwyczajowym ograniczał jej stosowanie w stosunkach między rosyjskim chłopstwem, stanowiącym większość populacji. Z drugiej strony, ci sami chłopcy chętnie i z sukcesem korzystali z zasiedzenia dla uzasadniania przejmowania ziem skarbowych i ziem właścicieli ziemskich, a także ziem tubylców w kolonizowanych obwodach na wschodzie Cesarstwa Rosyjskiego. Daleka więc od doskonałości regulacja zawarta w art. 533 w wielu przypadkach była w istocie wykorzystywana jako środek legalnego i niegodziwego przejmowania cudzej własności. W konsekwencji w chwili upadku cesarstwa była już w znacznym stopniu zdyskredytowana.

W tej sytuacji – konkluduje Autor – rodzi się przekonanie o braku przydatności przedrewolucyjnej konstrukcji zasiedzenia we współczesnej Rosji. Doświadczenia ówczesnego prawa cywilnego (także doktryny i orzecznictwa) w tym zakresie są tak obciążone okolicznościami miejsca i czasu, że próby ich inkorporowania w nowoczesnym państwie byłyby nieroztropne i niecelowe.

Prawodawca radziecki od samego początku zrezygnował z instytucji zasiedzenia, chociaż w ZSRR raz po raz odzywała dyskusja na temat potrzeby jej reanimacji. Do tej ostatniej doszło wszakże dopiero w ustawie z 24 grudnia 1990 r. o własności w Rosyjskiej Radzieckiej Federacyjnej Socjalistycznej Republice. Przedmiotowa ustawa po raz pierwszy w radzieckiej Rosji wprowadziła pojęcie „własność prywatna” i uznała równorzędność wszystkich form własności. Wcześniej prawodawstwo radzieckie regulowało tylko problematykę własności państwowej oraz własności organizacji społecznych i spółdzielczych.

IV. Najwięcej miejsca zajmuje w książce analiza aktualnej regulacji zasiedzenia. W tym zakresie kluczowe znaczenie ma art. 234 pkt 1 ust. 1 Kodeksu cywilnego Federacji Rosyjskiej (Grażdanskij Kodeks Rossijskoj Fiedieracji – Sobranije Zakonodatelstwa RF z 1994 r., nr 32, st. 3301, 3302;

dalej jako: k.c. FR), zgodnie z którym „Osoba – obywatel albo osoba prawna – która nie jest właścicielem majątku, ale która w dobrej wierze, jawnie i nieprzerwanie włada jak swoim własnym majątkiem nieruchomości w ciągu piętnastu lat bądź innym majątkiem w ciągu pięciu lat, nabywa prawo własności tego majątku (zasiedzenie)”. Jak widać, prawodawca rosyjski stara się precyzyjnie określić przesłanki zasiedzenia. Są one wspólne – z wyjątkiem terminu zasiedzenia – dla nieruchomości i rzeczy ruchomych.

Primo, prawo własności rzeczy nabywa wyłącznie ten, kto nią włada jak właściciel, czyli – używając języka polskiego prawodawcy – posiadacz samoistny. Co prawda ustawodawstwo rosyjskie bezpośrednio nie wyjaśnia znaczenia pojęć „posiadanie” i „posiadacz”, niemniej precyzyjnie odróżnia się tu posiadanie odpowiadające własności od posiadania innego rodzaju. Rzecz jasna, wyłącznie to pierwsze stanowi podstawę nabycia własności w drodze zasiedzenia. Sytuacja nie zmienia się i podstawa zostaje zachowana, gdy *corpus possessionis* staje się udziałem innych niż posiadacz samoistny osób, które w jego imieniu i na podstawie umowy z nim jedynie rzecz dzierżą.

Secundo, wymagane jest posiadanie nieprzerwane. W tym zakresie istnieją trudności interpretacyjne, jako że k.c. FR nie precyzuje, co można uznać za przerwę w posiadaniu. W doktrynie najczęściej przyjmuje się – choć A. Rudokwas odnosi się sceptycznie do tego stanowiska – że o przerwaniu posiadania można mówić w przypadku podjęcia przez posiadacza działań świadczących o uznaniu przez niego obowiązku zwrotu rzeczy właścicielowi, jak też w razie wniesienia przeciw niemu przez uprawnioną osobę powództwa o zwrot rzeczy. Tak więc przerwanie biegu zasiedzenia wywołują te same przyczyny, które skutkują przerwaniem przedawnienia (por. art. 203 ust. 1 k.c. FR). W literaturze nie ma wątpliwości, iż trzeba przyjąć domniemanie ciągłości posiadania.

Tertio, posiadanie musi być jawne. Za posiadacza jawnego uważa się osobę, która nie ukrywa swego posiadania przed osobami trzecimi, to jest „włada nie tając”. W rosyjskiej doktrynie utrwaliło się przekonanie, że o ile posiadacz nie jest zobowiązany do podejmowania aktywnych działań, demonstrujących posiadanie otoczeniu, o tyle nie powinien on aktywnie ukrywać majątku przed postronnymi osobami. Opierając się na powyższych założeniach, Sąd Konstytucyjny FR w uchwale z 20 lipca 1999 r. (nr 12-P), oceniając problem praw do przemieszczonych dóbr kultury, uznał za możliwe zakwestionowanie jawności posiadania w przypadku przechowywania obrazów w zamkniętych zbiorach muzealnych. Autor pracy nie podziela tego stanowiska. Jego zdaniem, posiadacz zwykle lokuje rzecz w zamknięciu nie rozmyślnie, lecz z innej przyczyny. W szczególności częstym powodem przechowywania obrazów w zamkniętych zbiorach, a nie w otwartych ekspozycjach jest niedostatek powierzchni muzealnych. Podobnie brak powszechnie dostępnych rejestrów przewiezionych dóbr kultury da się wyjaśnić zwykłym ubóstwem wielu instytucji kultury. W konsekwencji za trafne należy uznać ustalenie zawarte w pkt 15 ust. 4 uchwały plenum Sądu Najwyższego FR i plenum Naczelnego Sądu Arbitrażowego FR z 29 kwietnia 2010 r. (nr 10/22) o niektórych problemach występujących w praktyce sądowej przy rozstrzyganiu sporów związanych z ochroną prawa własności i innych praw rzeczowych. Zgodnie z nim: „Długotrwałe posiadanie uważa się za jawne, jeśli posiadacz nie ukrywa faktu znajdowania się majątku w jego posiadaniu. Podjęcie zwykłych środków dla zapewnienia nienaruszalności majątku nie świadczy o ukrywaniu tego majątku”.

Interesujący wywód dotyczy dóbr kultury przemieszczonych do ZSRR w rezultacie II wojny światowej i znajdujących się na terytorium Federacji Rosyjskiej. Jak twierdzi Autor, trzeba jasno podkreślić, że w tamtym momencie istniały i jawność, i dobra wiara, gdyż ZSRR jawnie konfiskował odpowiedni majątek na prawach wojny, uznając go za kompensatę za utracone z winy państw agresorów własne dobra kultury, i przekazywał go z zachowaniem ówczesnych procedur radzieckim instytucjom kulturalnym.

Quatro, niezbędna jest dobra wiara posiadacza. W doktrynie rosyjskiej dużą popularność zyskał pogląd, zgodnie z którym przy rozpatrywaniu tej przesłanki trzeba mieć na względzie zasadę: *Mala fides superveniens nocet*. Zasiedzenie nie jest zatem możliwe, jeśli posiadacz w chwili nabycia posiadania działał w dobrej wierze, ale później dowiedział się, że prawo własności mu nie przysługuje. Dobra wiara musi więc obejmować cały okres posiadania. Zwolennicy przedstawionej tezy odwołują się przede wszystkim do językowej interpretacji art. 234 k.c. FR. W punkcie 1 tego przepisu mówi się wszak o dobrej wierze w trakcie posiadania (*dobrosowiestnom wladienii*), nie zaś o dobrej wierze w chwili objęcia w posiadanie (*dobrosowiestnom zawladienii*). Zdaniem A. Rudokwasa powyższe stanowisko budzi wątpliwości i – podobnie jak miało to miejsce w prawie rzymskim – za trafną na gruncie rosyjskim należy uznać zasadę *mala fides superveniens non nocet*. Ta ostatnia znalazła zresztą pełny wyraz w pkt 15 ust. 3 uchwały plenum Sądu Najwyższego FR i plenum Naczelnego Sądu Arbitrażowego FR z 29 kwietnia 2010 r. (nr 10/22), w której przyjęto, iż wymóg dobrej wiary jest

spełniony, „jeśli ktoś w chwili nabycia posiadania nie wiedział i nie powinien był wiedzieć, że brak jest podstaw do powstania na jego rzecz prawa własności”.

W myśl ustaleń Autora, funkcjonuje domniemanie dobrej wiary posiadacza w chwili objęcia rzeczy w posiadanie. Jest to prosta konsekwencja przyjętego w art. 10 pkt 3 k.c. FR domniemania dobrej wiary uczestników stosunków cywilnoprawnych.

Quinto, prawodawca wyznacza terminy zasiedzenia. W stosunku do nieruchomości chodzi o piętnastoletnie posiadanie, w stosunku do rzeczy ruchomych zaś – posiadanie pięcioletnie. Osoba powołująca się na długotrwałe posiadanie może do czasu swego posiadania doliczyć pełny czas, w ciągu którego majątkiem władał jej poprzednik (zob. art. 234 pkt 3 k.c. FR).

Anton Rudokwas wiele uwagi poświęca skutkom zasiedzenia. Tym głównym jest, rzecz jasna, nabycie przez posiadacza majątku, spełniającego warunki określone w art. 234 pkt 1 ust. 1 k.c. FR, prawa własności tego majątku. W Rosji funkcjonuje wszakże koncepcja retroaktywnego skutku zasiedzenia. W szczególności świadczy o tym brzmienie art. 234 pkt 1 ust. 2, zgodnie z którym „Prawo własności nieruchomości i innego majątku podlegające państwowej rejestracji powstaje u osoby, która nabyła ten majątek w drodze zasiedzenia już w chwili rejestracji”. Oznacza to, że posiadacz, który stał się właścicielem poprzez zasiedzenie, jednak wcześniej już został wpisany do rejestru państwowego w takim charakterze, jest właścicielem *ex tunc*, to jest od chwili zarejestrowania, nie zaś od daty upływu terminu zasiedzenia. Wykładnią art. 234 pkt 1 ust. 2 zajęło się także plenum Sądu Najwyższego FR i plenum Naczelnego Sądu Arbitrażowego FR w – przytaczanej wielokrotnie przez Autora – uchwale z 29 kwietnia 2010 r. (nr 10/22). W pkt 20 ust. 1 uchwały przyjęto, iż „brak państwowej rejestracji prawa własności do nieruchomości nie jest przeszkodą do uznania prawa własności tej nieruchomości po upływie terminu zasiedzenia”.

V. Szczególnie interesująco prezentują się sformułowane w książce wnioski *de lege ferenda*. Zdaniem Autora, poza dyskusją jest konieczność wprowadzenia głębokich zmian w omawianej instytucji. Przede wszystkim w noweli należy przyjąć, że także posiadanie w złej wierze może prowadzić do nabycia własności, jeśli tylko objęcie rzeczy nie było rezultatem przestępstwa. Rzecz jasna, trzeba zróżnicować terminy zasiedzenia w zależności od dobrej bądź złej wiary posiadacza. Nowe rozwiązanie będzie pełnić istotną funkcję, a mianowicie niezbitego dowodu powstania prawa własności. Posiadanie w ciągu wymaganego prawem okresu, dla którego nie stawia się wymogu dobrej wiary, jest stosunkowo łatwe do wykazania.

Z kolei A. Rudokwas proponuje wprowadzenie trzech przepisów regulujących odpowiednio zasiedzenie: a) rzeczy ruchomych, b) nieruchomości nieczyich w znaczeniu art. 225 pkt 1 k.c. FR, c) nieruchomości, wówczas, gdy prawo ich własności bezprawnie zarejestrowano na rzecz posiadaczy w JPRP (Jednolitym państwowym rejestrze praw do nieruchomości i czynności z nimi – zob. ustawa federalna z 21 lipca 1997 r., nr 122-FZ o państwowej rejestracji praw do nieruchomości i czynności z nimi).

Przepis pierwszy powinien stanowić, iż ten, kto w dobrej wierze, jawnie i nieprzerwanie włada jak swoim własnym cudzym majątkiem ruchomym w ciągu pięciu lat (długotrwały posiadacz), nabywa prawo własności tego majątku po upływie wskazanego terminu (zasiedzenie). Posiadanie w złej wierze prowadziłyby do nabycia prawa własności ruchomości po upływie lat dziesięciu. Rozstrzygnięty zostałby także trudny problem obciążeń własności. W proponowanym ujęciu zasiedzenie prowadziłyby do wygaśnięcia obciążających rzecz praw osób trzecich, które powstały do daty nabycia posiadania, jeżeli posiadacz w chwili nabycia posiadania nie wiedział ani nie powinien był wiedzieć o ich istnieniu, ani nie dowiedział się później.

W przepisie drugim trzeba przyjąć, iż właściciel majątku nieruchomego może być pozbawiony praw w drodze tak zwanego postępowania wywoławczego do zgłoszenia swoich praw (*wyzywnoie proizwodstwo*), jeśli inna osoba w ciągu dwudziestu lat jawnie i nieprzerwanie władała tym majątkiem jak swoim własnym, a prawo do niego nie zostało zarejestrowane w JPRP. Autor proponuje zatem, by dotychczasową procedurę postępowania o ustalenie faktu mającego znaczenie prawne zastąpić postępowaniem wywoławczym do zgłoszenia swoich praw. W tym ostatnim ma miejsce publiczne wezwanie (poprzez środki masowego przekazu) wszystkich zainteresowanych osób pragnących zakwestionować zasadność nabycia prawa własności na podstawie zasiedzenia. Postępowanie wywoławcze opiera się na założeniu, że nieodpowiadający na publiczne wezwanie właściciel zrzekł się swego prawa.

Przepis trzeci ma tworzyć możliwość zasiedzenia na rzecz posiadacza bezpodstawnie wpisanego do JPRP jako właściciel nieruchomości, wszakże wówczas tylko, gdy sam wpis nie kreuje po jego stronie

prawa własności (co może mieć miejsce w związku z zasadą wiarygodności publicznej). Posiadacz taki stawałby się właścicielem majątku nieruchomości, jeśli w ciągu dwudziestu lat od momentu rejestracji nieprzerwanie władałby tym majątkiem jak swoim własnym. Byłby on przy tym właścicielem już od chwili zarejestrowania, nie zaś od daty upływu terminu zasiedzenia. U podstawy powyższego rozwiązania leży proste rozumowanie. Skoro – mimo jawności danych JPRP i cudzego posiadania – zainteresowane osoby nie ujawniły swych praw do nieruchomości, to należy sądzić, że się ich zrzekły na korzyść posiadacza zarejestrowanego jako właściciel. W ten sposób efekt wpisu w państwowym rejestrze jest analogiczny do efektu postępowania wywoławczego.

VI. Książka zawiera bardzo rzetelne, prowadzone na wysokim poziomie analizy obowiązujących źródeł prawa rosyjskiego. Doniosłe znaczenie mają także rozważania porównawczoprawne. Przedmiotem badań jest przede wszystkim prawo niemieckie, austriackie, francuskie i włoskie. Autor porusza się przy tym w gąszczu obcych przepisów z wielką swobodą, co jak najlepiej świadczy o jego kompetencjach merytorycznych i językowych. Ze szczególnym upodobaniem – i bez wątplenia zasadnie – sięga A. Rudokwas do prawa rzymskiego. Za jak najszerszym stosowaniem postanowień tego ostatniego do wyjaśnienia sensu pojęcia „posiadanie” i pojęć podobnych we współczesnym rosyjskim prawie prywatnym przemawiają zarówno romanistyczny charakter k.c. FR, jak też brak w kodeksie definicji legalnych przywołanych terminów. Ponadto, jak pokazują doświadczenia Niemiec i innych państw Europy Zachodniej, także istnienie wspomnianych definicji nie zwalnia od konieczności odwoływania się do prawa rzymskiego przy ich interpretacji.

Poza wyjątkowo solidną bazą źródłową (zarówno jeśli chodzi o materiał normatywny, literaturę, jak i judykaturę), wielką zaletą książki jest jej bardzo dobry i jasny język. To sprawia, że opracowanie czyta się z prawdziwą przyjemnością.

Bez wątplenia trafna jest demonstrowana przez Autora krytyczna ocena aktualnej regulacji zasiedzenia w Rosji. Zawarta w krótkim – jak na warunki rosyjskie – przepisie, nieco archaiczna w treści, operująca niejasnymi terminami i pozostawiająca bez odpowiedzi kilka kluczowych kwestii, regulacja ta nie odpowiada wymogom czasu. Najlepiej świadczy o tym fakt, iż w istocie funkcjonuje ona głównie dzięki swoistej „protezie”, jaką jest obszerna uchwała plenum Sądu Najwyższego FR i plenum Naczelnego Sądu Arbitrażowego FR z 29 kwietnia 2010 r. (nr 10/22) o niektórych problemach występujących w praktyce sądowej przy rozstrzyganiu sporów związanych z ochroną prawa własności i innych praw rzeczowych. W tej sytuacji w pełni zrozumiałą jest cel A. Rudokwasa: wprowadzenie do k.c. FR opartej na najlepszych wzorcach, nowoczesnej i klarownej regulacji zasiedzenia.

W propozycji Autora instytucja zasiedzenia ma się znaleźć w trzech obszernych przepisach, to znaczy ma być kompletna. Tego rodzaju pomysł zasługuje na pełną akceptację. Na jego gruncie to sam prawodawca będzie rozstrzygał wszystkie kwestie o dużym ciężarze gatunkowym. Unormowanie ma się przy tym rozsądnie (i niejako klasycznie) koncentrować na trzech zagadnieniach, a mianowicie: przedmiocie, przesłankach i skutkach zasiedzenia.

Co do zasady wątpliwości nie budzą kierunki „unowocześnienia” zasiedzenia. Przypomnijmy, że głównie z nich to: dopuszczenie zasiedzenia przy złej wierze posiadacza, zastąpienie postępowania o ustalenie faktu postępowaniem wywoławczym, głębokie zróżnicowanie warunków zasiedzenia w przypadku rzeczy ruchomych i nieruchomości oraz wydłużenie terminu zasiedzenia nieruchomości. Pewne obiekcje może, co prawda, wywoływać zapis, iż także posiadanie w złej wierze prowadzi do nabycia własności rzeczy ruchomych jeśli jednak zważyć, że musi to być posiadanie jawne, trwające dziesięć lat i niebędące rezultatem przestępstwa, to i tę modyfikację trzeba uznać za usprawiedliwioną.

Biorąc pod uwagę aktualne trudności związane z interpretacją art. 234 k.c. FR, wysoko należy ocenić pomysł Autora, by w projektowanych przepisach jasno określić sens używanych w nich – przynajmniej tych najważniejszych – terminów. W konsekwencji w projekcie pojawiają się rozsądne definicje legalne długotrwałego posiadacza, posiadania w dobrej wierze, posiadania jawnego, posiadania nieprzerwanego. Oprócz tego klarownie ustalono, na czym ma polegać władanie majątkiem jak swoim własnym oraz kiedy dochodzi do przerwania zasiedzenia.

Chcąc uniknąć niekończących się dyskusji, A. Rudokwas zaleca rozstrzygnięcie na poziomie normatywnym trudnych kwestii, które dotąd (bez wyraźnych sukcesów) rozpatrywano wyłącznie w orzecznictwie i doktrynie. Chodzi przede wszystkim o określenie wpływu zasiedzenia na obciążenia własności oraz wprowadzenie kilku domniemań poprawiających sytuację posiadacza. Zwłaszcza ten pierwszy problem miałby być rozstrzygnięty niekonwencjonalnie. W miejsce prostej formuły, zgodnie

z którą zasiedzenie nie wygasza obciążeń własności (jako że jest skierowane wyłącznie przeciw właścicielowi), Autor proponuje zapisy (zob. wyżej) w większym stopniu uwzględniające wymogi logiki oraz fakt, iż chodzi tu o postać pierwotnego nabycia prawa własności.

Lektura książki A. Rudokwasa prowadzi do wniosku, że mamy do czynienia z interesującą i wartościową pozycją. W moim przekonaniu, Autorowi udało się zrealizować zakładany cel, a mianowicie: na podstawie obcych doświadczeń wypracować rozwiązania pod wieloma względami lepsze od pierwowzoru.

Leopold Moskwa

Radosław Pastusiak, *Specjalne strefy ekonomiczne jako stymulator rozwoju gospodarczego*, Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź 2011, ss. 357.

Książka Radosława Pastusiaka jest bardzo rozbudowaną monografią, liczącą 357 stron, podejmującą problematykę powstawania, funkcjonowania i konsekwencji działania specjalnych stref ekonomicznych, z położeniem nacisku na Polskę. Całościowa, ogólna ocena pracy *Specjalne strefy ekonomiczne jako stymulatory rozwoju gospodarczego* jest pozytywna. Niemniej praca nie jest wolna od słabszych stron. Mocne i słabe strony pracy wzajemnie się przeplatają.

Po pierwsze, silną stroną opracowania jest zajęcie się ważną problematyką. Jej doniosłość dobrze wpisuje się w prowadzoną ze szczególnym zainteresowaniem w okresie kryzysu debatę na temat granic pożądanej interwencji państwa w gospodarkę, w tym udzielanej przedsiębiorstwom pomocy publicznej. Jest to jednocześnie tematyka aktualna w związku z postępującymi procesami internacjonalizacji i globalizacji oraz potrzebą prowadzenia porównań międzynarodowych w tym zakresie. Ponadto należy zwrócić uwagę na różnorodność, a często rozbieżność poglądów w tej materii spotykaną w literaturze, co sprawia dodatkowo kłopot badaczom podejmującym studia w tym rozległym i trudnym obszarze badawczym.

Po drugie, mocną stroną pracy jest szeroki merytorycznie i rozbudowany metodologicznie zakres przyjętego celu badawczego. Podjęcie się zadania wytyczonego w pracy wymagało od Autora z pewnością dużej odwagi badawczej. Obszar prowadzonych studiów jest bardzo szeroki. Ta ostatnia opinia znajduje potwierdzenie w sposobie sformułowania celu pracy, który został określony następująco: „Zasadniczym celem rozprawy jest przedstawienie specjalnych stref ekonomicznych jako narzędzia wspomagającego rozwój gospodarczy. Takie sformułowanie celu ma za zadanie uwypuklić interakcje finansowe przedsiębiorstw działających w SSE z gospodarką. Dzięki niemu zostaną również podjęte próby analizy efektywności inwestycji w gospodarce jako stymulatora rozwoju gospodarczego” (s. 10). Przywołany cel pracy można ocenić jako ambitny. Dodatkowo w pracy podjęto się realizacji celu o charakterze praktyczno-normatywnym – celem tym jest: „[...] sformułowanie rekomendacji w zakresie prowadzenia polityki gospodarczej skutecznie wykorzystującej SSE do realizacji założonych zadań” (s. 10). Z przytoczonymi celami związane są hipotezy badawcze przyjęte w opracowaniu. Jak pisze Autor: „Główna hipoteza badawcza przyjęła postać stwierdzenia: Specjalne strefy ekonomiczne sprzyjają rozwojowi gospodarczemu”. Tak kategoryczne sformułowanie hipotezy jest dyskusyjne. Stoi w sprzeczności z wynikami niektórych badań. Wydaje się, że budowanie hipotezy powinno iść w kierunku jej osłabienia, zrelatywizowania. Hipoteza mogłaby przyjąć postać: „Przy spełnieniu określonych warunków specjalne strefy ekonomiczne mogą sprzyjać rozwojowi gospodarczemu”. Jednym z zadań badawczych mogłoby wówczas być sporządzenie katalogu warunków (okoliczności) sprzyjających uzyskiwaniu pozytywnego oddziaływania SSE na rozwój gospodarczy. Dodatkowo Autor napisał:

W celu rozbudowania wnioskowania postawiono sześć hipotez cząstkowych, które sformułowano w sposób następujący:

1. SSE stymulują inwestycje.
2. SSE są atrakcyjnym miejscem inwestowania, zwłaszcza dla przedsiębiorstw nowych technologii.
3. Głównym zadaniem SSE jest stworzenie nowych miejsc pracy.